Sweterki

Na tatrzańskich stromych halach
miała warsztat owca Klara.
Owca – jaka jest? To powiem -
mnóstwo wełny ma na głowie
mnóstwo wełny ma na plecach
i na nogach - to nie heca.
Czy też rada, czy nie rada
opuściła Klara stada,
by w bacówce przy strumieniu
dziergać swetry móc w skupieniu.
Myśli owca: - Ciut zarobię
na tym co noszę na sobie!
I szyld wystawiła taki:
„Do mnie chodźcie po kubraki!”
Wnet się zebrał sznur zwierzątek,
w nim żyrafa na początek
rzecze owcy: - Droga Pani,
chętkę mam na kardiganik.
- Niech się nie zapina wcale
lecz ma piękny kołnierz z szalem.
- Sweter zrobię w jeden tydzień! -
więc żyrafa do drzwi idzie.
Owca się do pracy bierze,
zwija motek wełny świeżej
odwiniętej - Brzdącu drogi
ze swej prawej przedniej nogi.
Już i z łapki wełnę zwija
a ktoś do drzwi się dobija.
Otworzyła je znów Klara
patrzy a tam koźląt para.
Przyszły razem (nie inaczej),
każde ciepły chce kubraczek,
bo już jesień jest na świecie
no i zimniej ciut niż w lecie.
Trzęsą z zimna się koźlęta
Klara żalem wielkim tknięta
obiecała swetry nowe
kózkom w tydzień lub w połowę.
Jeszcze drzwi się ciut kołyszą
a już uszka Klary słyszą,
że coś pełznie po podłodze
jakby szło na jednej nodze.
Wskoczył wnet na stołek boa
i do Klary tak zawołał:
- Aby dodać mi kolorów
pragnę swetra w kilka wzorów,
kilka pasków, rzucik może,
taki sweter chętnie włożę.
Na zasoby Klara zerka
a choć nieco jest w rozterkach
obiecała kubrak boa,
- tylko czy go zrobić zdoła?
Tydzień umknął jak koń rączy,
pracę owca winna kończyć
a tymczasem tak się stało,

wydrukowano dnia: 30.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

że ciut wełny brakowało.
Gdy oddała runo swoje,
wyrobiła wełny zwoje,
oraz bliskiej swojej ciotki
pożyczone cztery motki
zakończyła pleść sweterki
wraz z uśmiechem owczym wielkim.
Czeka Klara więc na gości
i nie kryjąc swej radości
pochwaliła się sąsiadkom,
że jej praca poszła gładko.
Już żyrafa mknie by zmierzyć,
jak kardigan na niej leży
i tu problem jest ciekawy
- gdzie podziały się rękawy??
- Widzi Pani – rzecze Klara
- Pracę tak się robić staram,
aby klient prócz wygody
miał też ciut z najnowszej mody!
Tak żyrafa jednak płacze:
- Mam nie sweter a serdaczek,
zimą zmarzną mi kopyta
o rękawy zatem pytam!
Wyszedł smutny ssak od Klary
i wdział ciepły dresik stary.
Po żyrafie są koźlęta.
Sytuacja jest napięta,
zamiast swetrów mają szale,
które ich nie grzeją wcale.
Marzną kozłom brzuchy, grzbiety
i też smutne są niestety.
Syczy już za drzwiami boa
- Czy dziś sweter ubrać zdołam?
Myśli Klara – Za pas nogi
wezmę zanim w moje progi
ów zły gad się dziś dostanie:
- Dzieło leży na tapczanie!
- zakrzyknęła tylko tyle
i zniknęła w jedną chwilę.
Boa zmierzył po raz szósty,
zwoje długiej, ciepłej chusty
lecz gdy dwa w niej robił kroki
ta spadała mu na boki.
Wyszedł niekontenty wcale
aby szukać swetra dalej.
Trzęsie Klara się na wietrze
ani w wełnie, ani w swetrze.
Chciała by swój błąd zrozumieć
ale w dumie swej nie umie.
Przecież tyle dała czasu!
No i wełny moc z zapasów!
I swój talent i krzyk mody..
- tak wróciła do zagrody,
no i w ciągu jednej doby
pochowała swe wyroby,
pochowała druty, krosna
więcej swetrów nikt nie dostał.

wydrukowano dnia: 30.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

No i kto mi teraz powie,
co te owce mają w głowie?
Wystarczyło zwierząt słuchać,
do ich potrzeb skłonić ucha
i obiecać im nie więcej
niż zdołają zrobić ręce.

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 30.10.2026

COPYRIGHT © ADB 2026